

Ciekawostki z kart historii

Żelechów, być może, pamięta nawet czasy Bolesława Chrobrego

Osada Żelechów istniała już zapewne w czasach pierwszych Piastów. Można z dużą pewnością przypuszczać, że pamięta ona nawet czasy Bolesława Chrobrego, chociaż nie jest to jak dotąd właściwie udokumentowane. *Katalog duchowieństwa diecezji podlaskiej* z 1860 r. podaje rok 1010 jako datę założenia osady Żelechów. Na tę informację powołuje się w *Materiałach do monografii parafii żelechowskiej* ks. Wacław Milik – proboszcz parafii Żelechów w latach 1931-1970, badacz lokalnych dziejów. Zaznacza on jednak, że jest to niepewna data założenia Żelechowa, bowiem „potwierdza ją tylko tradycja”. W pełni udokumentowane wzmianki o Żelechowie pochodzą dopiero z XIII w. i wieków późniejszych.

Andrzej Ciołek z Żelechowa dowodził chorągwią królewską nadworną w bitwie pod Grunwaldem

Andrzej Ciołek już w młodym wieku dostał się na dwór królewski, a król Władysław Jagiełło powierzył mu z czasem dowództwo nadwornej chorągwi, wslawionej w bitwie pod Grunwaldem. Henryk Sienkiewicz uwiecznił to w *Krzyżakach*, pisząc: „z rycerskimi gośćmi starła się chorągiew królewska nadworna, której Ciołek z Żelechowa przywodził”. Widocznie czynił to świetnie, skoro kwiat rycerstwa z całej Europy, po krótkiej walce, zdał się na łaskę i niełaskę polskiego rycerza.

Żelechów otrzymał prawa miejskie w 1447 r. lub znacznie wcześniej

Według wielu opracowań Żelechów uzyskał prawa miejskie w 1447 r. Dokument, na który powołują się zwolennicy tej tezy, to przywilej targowy wystawiony dla synów Andrzeja Ciołka – Andrzeja i Mikołaja. Przywilej z 1447 r. jest faktycznie pierwszym zachowanym dokumentem, w którym Żelechów figuruje jako miasto, ale nie ma w nim mowy o lokacji. Mocą tego aktu król Kazimierz Jagiellończyk nadał miastu Żelechów prawo odbywania cotygodniowych targów we wtorki oraz corocznych jarmarków na św. Stanisława. Zwolnił też żelechowskich mieszczan, jadących z towarami lub jakimikolwiek innymi rzeczami, od opłaty myt i ceł na terytorium całego państwa. Przywilej został nadany miastu, a zatem Żelechów musiał posiadać prawa miejskie przed wydaniem tego dokumentu. Mógł je otrzymać w 1447 r. lub znacznie wcześniej. Określenie precyzyjnej daty lokacji Żelechowa nie jest możliwe ze względu na brak zachowanego dokumentu lokacyjnego. Przypuszcza się, że oryginalny akt nadania praw miejskich spłonął w wielkim pożarze miasta 2 maja 1692 r.

Niektórzy badacze lokalnych dziejów sugerują, że Żelechów mógł uzyskać prawa miejskie do 1434 r. – czyli daty śmierci Władysława Jagiełły. Dużymi bowiem względami tego monarchy cieszył się ówczesny właściciel Żelechowa, Andrzej Ciołek – podkomorzy sandomierski i starosta generalny Wielkopolski, który zasłynął w bitwie pod Grunwaldem jako dowódca nadwornej chorągwi królewskiej. Możliwe zatem, że Władysław Jagiełło nagrodził zasłużonego i wiernego rycerza, poprzez nadanie praw miejskich jego rodzinnemu grodowi.

W Żelechowie istniał kiedyś zamek

Ciołkowie posiadali w Żelechowie, o nieznaną dacie powstania, niewielki zamek obronny. Była to zapewne budowla drewniana, wzmocniona murem tylko od strony wjazdowej. Jak wskazują dokumenty parafialne i powierzchniowe badania terenowe, żelechowski zamek usytuowany był w północno-zachodniej części współczesnego Żelechowa, na terenie podmokłym, nisko położonym przy obecnych stawach. Znajdował się przy południowym brzegu największego stawu, był opasany fosami strumienia płynącego ze wschodu oraz rzeczki płynącej od strony Kębłowa.

Najstarsza wzmianka o żelechowskim zamku pochodzi z 1482 r., kolejna z 1489 r. Jan Długosz wspomina o istnieniu tu folwarku rycerskiego, a liczne informacje z lat 1489-1523 wskazują na obronny charakter Żelechowa. W 1656 r. zamek został zdobyty i zburzony przez Szwedów.

Kościół parafialny znajdował się przez kilkanaście lat pod zarządem arian (braci polskich)

Około 1575 r. zwolennicy jednego z wyznań protestanckich, prawdopodobnie arianie (bracia polscy, socynianie), pojawili się w okolicach Żelechowa. Dziedzic miasta i okolicznych włości stał się arianinem i w myśl ówczesnej zasady *cuius regio, eius religio* („czyj kraj, tego wyznanie”) nastąpiło przekazanie arianom kościołów w Żelechowie i Wilczyskach oraz oddanie w ich opiekę, niewiele pojmującej różnic w wierze, ludności. Po kilkunastu latach, a na pewno w 1595 r., kościół żelechowski był już w rękach katolickiego duchowieństwa, co trzeba tłumaczyć tym, że następny właściciel Żelechowa był znów katolikiem.

Wokół kościoła parafialnego i pod kościołem znajdują się groby

Od około XIV w. wzgórze, na którym wznosi się kościół p.w. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, stanowiło jednocześnie cmentarz grzebalny dla parafian. Istniał on do początków XIX w. W 1800 r. okupacyjne władze austriackie wydały nakaz urzędzenia katolickiego cmentarza poza miastem, ponieważ z powodu wzrostu ludności niehigieniczne było grzebanie wszystkich zmarłych na niewielkim przykościelnym cmentarzu. Co ciekawe, groby znajdowały się również pod posadzką kościoła. Księżę chowano w murowanym grobie pod prezbiterium, szlachtę w miejscu gdzie później ustawiono ołtarz Matki Bożej, zaś dobrze sytuowanych mieszczan i chłopów w grobie pod główną nawą kościoła. W 1800 r. wejścia do tych grobów zostały zasypane ziemią i zamurowane.

Żelechów został co najmniej dwa razy spustoszony przez wielkie pożary

2 maja 1692 r. w Żelechowie wybuchł pożar, który pochłonął niemal całe miasto wraz z drewnianym kościołem. Z pożaru świątyni uratowano jedynie dwa obrazy (Zwiastowania NMP i św. Stanisława Biskupa i Męczennika) oraz część naczyń i aparatów liturgicznych. Spłonęły dokumenty miejskie (w tym akt lokacyjny) oraz najważniejsze dla parafii akty – fundacyjny i erekcyjny.

22 lipca 1880 r. w mieście wybuchł wielki pożar, w czasie którego zniszczeniu uległo ponad 200 domów. Pożar objął głównie południową część miasta.

Przez kilkadziesiąt lat miasto było siedzibą powiatu

W latach 1809-1842 Żelechów był miastem powiatowym – do 1815 r. w departamencie siedleckim, w latach 1815-1837 r. w województwie podlaskim, później w guberni podlaskiej. Posłem na sejm z tego

okręgu w latach 1829-1831 był Joachim Lelewel.

Dziewiętnastowieczny Żelechów był miastem garnizonowym

Od przełomu lat 30. i 40. aż prawie do końca XIX w. Żelechów był miastem garnizonowym. Początkowo stacjonował tu 3 batalion saperów ze składu pułku smoleńskiego, uczestniczący w budowie twierdzy Dęblin. Jednym z oficerów batalionu był Romuald Traugutt, późniejszy generał i dyktator powstania styczniowego. Dowódcami batalionu byli wówczas: płk Franciszek Just (do 1850 r.) i płk Leopold Clementz (od 1850 r.). W 1853 r. batalion saperów wyruszył na wojnę krymską.

W połowie 1854 r. przybył do Żelechowa Ładogski Pułk Jęgrów (strzelców) i zatrzymał się na kwaterach m.in. w miejscowym lazarecie wybudowanym przez dziedzica. W tym czasie w Żelechowie wybuchła straszliwa epidemia tyfusu. Choroba spowodowała śmierć ponad 1500 żołnierzy. Pochowano ich na cmentarzu parafialnym.

Po zakończeniu wojny krymskiej ponownie przybył do Żelechowa 3 batalion saperów. W chwili wybuchu powstania styczniowego stacjonował tu sztab oraz 2 i 4 kompania batalionu pod dowództwem płk. Reutlingera. Kilka dni później weszły one w skład garnizonu w Garwolinie.

W 1864 r. władze rosyjskie skierowały do Żelechowa 5 liniową i 2 strzelecką kompanię aleksapolskiego pułku piechoty oraz pół sotni dońskiego pułku kozaków nr 34. Dowodził nimi mjr Lewański.

W latach 1879-1882 stacjonowała w Żelechowie 4 bateria 17 brygady artylerii pod dowództwem płk. Wasyla Michajłowicza Seliwerstowa, a w 1888 r. kadra 2 rezerwowego batalionu piechoty ppłk. Gustawa Konstantynowicza Grodzińskiego.

Koszary żelechowskie składały się najprawdopodobniej z drewnianych baraków. Usytuowane były między ulicami: Długą, Pałacową (obecna ul. Piłsudskiego) i drogą wiodącą do Okrzei (dzisiejsza ul. Kościuszki). Tworzyły zwarty kompleks budynków z obszernym równym majdanem. W niewielkiej odległości na południe od koszar znajdowały się domy oficerów.

W mieście działały cechy - szewski i stolarski

Przywileje, jakie uzyskało miasto na przestrzeni wieków oraz rozwijająca się w okolicy hodowla bydła i owiec przyczyniły się do rozwoju rzemiosła związanego z obróbką skór (garbarstwo, kuśnierstwo, rymarstwo i szewstwo). W 1788 r. ówczesny dziedzic Żelechowa, Franciszek Placyd Roman wyraził zgodę na zorganizowanie w mieście cechu szewców, zaś bardzo mieszkańom łaskawy Ignacy Wyssogota Zakrzewski w 1793 r. zwolnił wszystkich szewców, nie posiadających ziemi, od jakichkolwiek powinności względem dworu i od tzw. opłat prywatnych. Żelechowscy szewcy szybko zdobyli sobie renomę w okolicy i zaczęli nawet otrzymywać zagraniczne zamówienia. Centralą żelechowskiego eksportu stał się Brześć Litewski, dokąd wysyłano kilka tysięcy par obuwia tygodniowo.

Obok szewców od dawna w Żelechowie mieszkali stolarze, którym niszczone często wypadkami losowymi i ciągle rozbudowujące się miasto dawało prawie bez przerwy rozliczne zająęcia. Pierwsze zachowane dokumenty o cechu stolarskim pochodzą z 1823 r. Stolarze lat ówczesnych byli doskonałymi fachowcami. Ich dziełem są m.in. ołtarze w kościele parafialnym.

W Żelechowie działała wytwórnia butów wojskowych

W 1927 r. dzięki staraniom burmistrza Ludwika Pudły i kilku szweców zorganizowano Wytwórnę Obuwia dla Bezrobotnych przy Magistracie miasta Żelechowa. Znalazło w niej zatrudnienie ponad 100 szweców. Wyrabiano tam buty dla wojska polskiego, ściślej – buty kawaleryjskie. W tym czasie w Polsce istniały tylko trzy wytwórnie butów wojskowych: w Poznaniu, Krakowie i Żelechowie. Wytwórnie krakowska i poznańska robiły obuwie mechanicznie, a żelechowska ręcznie. Początkowo w żelechowskiej wytwórni produkowano po 30 tys. par butów rocznie, potem ilość ta stopniowo zmniejszała się i w roku 1939 (do września) wyprodukowano 15 tys. par. W 1936 r., gdy zamówienia wojskowe uległy ograniczeniu, wytwórnia zaczęła produkować obuwie również na potrzeby miejscowej i okolicznej ludności.

Dzięki energicznym staraniom prezesa zarządu wytwórni żelechowskiej, Ludwika Pudły i wysokiej jakości butów produkowanych z dobrych materiałów dostarczanych przez intendenturę wojskową, zamierzano zorganizować w Żelechowie wielką nowoczesną wytwórnę butów wojskowych, rozbudowując dotychczas istniejącą. W czerwcu i lipcu 1939 r. dwukrotnie był w tym celu w Żelechowie pełnomocnik Ministerstwa Spraw Wojskowych, który rozpatrzył także ewentualność sprowadzenia części szweców z Warszawy. Zamierzenia te okazały się jednak spóźnione. Za dwa miesiące rozpoczęła się wojna, przekreślając bliskie nadzieje ożywienia życia gospodarczego w mieście.

Jan Ordęga, dziedzic dóbr żelechowskich w latach 1827-1871, był członkiem masonerii

Wielu członków rodziny Ordęgów przejawiało zainteresowania kabalistyczne, a nawet metafizyczne. Jan Ordęga, zakładając park przy pałacu zadbał, aby poszczególne jego części układały się w figury kabały. Pierwszy Ordęga żelechowski był członkiem masonerii, nie wiadomo jednak, do jakiej loży należał. Teść Jana Ordęgi, Tomasz Michał Dangel był czynnym członkiem loży „Astrea”. Posiadał trzeci stopień rytu siedmiostopniowego. Ten sam stopień zdobył członek linii kaliskiej Ordęgów, Aleksander, sędzia trybunału, członek loży „Hesperus”. Stryjeczny brat Jana, Józef, należał do turyńskiej Loży Matki Kapitulanej „Dante Alighieri”. Do wolnomularstwa należeli też niektórzy kuzyni Ordęgów podlaskich.

Mimo iż do 1908 r. wolnomularze nie mogli legalnie działać na ziemiach polskich, przywiązanie do idei i zainteresowania przetrwały. Kabały i seanse spirytystyczne były popularne wśród ziemian zaprzyjaźnionych z Ordęgami. Traktowano je jako drogę do odkrycia istoty rzeczy, dotarcia do prawdy poprzez poznawanie praw przyrody.

Dzisiejsze wsie Stefanów i Piastów były ośrodkami osadnictwa niemieckiego

Już w 1776 r. na zachód od Żelechowa istniała osada Budki Francdorf zamieszkała przez kolonistów niemieckich zajmujących się trzebieżą lasu. W latach 90. XVIII w. kolejnych osadników z Prus sprowadził właściciel dóbr żelechowskich, Ignacy Wyssogota Zakrzewski. Dziedzic sprzedał Niemcom lasy pokrywające teren obecnych wsi Stefanów i Piastów. Koloniści wycięli las i osiedlili się w tym miejscu. Wieś otrzymała nazwę Francdorf.

W 1811 r. osadnicy niemieccy zbudowali naprzeciwko Goniwilka, po lewej stronie gościńca prowadzącego z Żelechowa do Górzna, pierwszą na tych terenach hutę szkła, która po wycięciu

okolicznych lasów upadła. Wówczas część Niemców wyjechała, a ci, którzy pozostali, zajęli się rolnictwem (byli pionierami uprawy ziemniaka), garbowaniem skór oraz wytwarzaniem sukna na większą skalę. W 1827 r. Francdorf liczył 80 gospodarstw i 638 mieszkańców.

Koloniści niemieccy stworzyli we Francdorfie luterańską parafię, otworzyli szkołę elementarną i od czasu, gdy dziedziczką Żelechowa została Karolina z Dangłów Ordęgowa, także luteranka, cieszyli się wielkim poparciem dworu żelechowskiego. Mąż Karoliny, właściciel dóbr żelechowskich Jan Ordęga sprowadził do Francdorfu kolejnych rzemieślników z Prus.

Z czasem kolonia stała się tak rozległa, że podzielono ją na dwie części, a za oś podziału uznano szosę z Żelechowa do Sobolewa przeprowadzoną ok. 1880 r. W 1881 r. istniał już rozdział na Francdorf I i Francdorf II. Francdorf I liczył wtedy 64 gospodarstwa i 569 mieszkańców oraz zajmował obszar o powierzchni 1462 mórg. Francdorf II liczył w tym czasie 58 gospodarstw i 578 mieszkańców oraz zajmował obszar o powierzchni 1311 mórg.

Dotkliwym doświadczeniem dla niemieckich mieszkańców wsi były lata I wojny światowej. W 1915 r. władze carskie wywiozły wszystkich kolonistów niemieckiego pochodzenia w głąb Rosji, skąd niewielu później powróciło. W 1919 r. polskie władze administracyjne zmieniły nazwę Francdorf I na Stefanów, a Francdorf II na Piastów.

W okresie międzywojennym w Stefanowie mieszkało już tylko 13 rodzin niemieckich, w Piastowie – 7. Koloniści opuścili ostatecznie Piastów i Stefanów w 1942 r., kiedy okupant ewakuował ich do Rzeszy.

O dawnej obecności Niemców na tym terenie świadczą dziś: drewniany zbór ewangelicko-augsburski wybudowany ok. 1905 r. (obecnie kaplica pw. Matki Boskiej Częstochowskiej należąca do parafii Żelechów) oraz pozostałości dawnego, protestanckiego cmentarza niemieckiego.

Żelechów był miastem wielowyznaniowym

W XIX i XX w. w Żelechowie mieszkali, egzystując obok siebie względnie spokojnie, ludzie czterech wyznań: katolicy, Żydzi, prawosławni i protestanci. Przykładowo, w 1897 r. Żelechów liczył 7980 mieszkańców, w tym 69% Żydów, 30,4% katolików, 0,4% prawosławnych i 0,2% protestantów.

W okolicach Żelechowa działały huty szkła

W 1811 r. koloniści niemieccy zbudowali we Francdorfie, po lewej stronie gościńca prowadzącego z Żelechowa do Górzna, pierwszą na tych terenach hutę szkła, która po wycięciu okolicznych lasów upadła.

W 1827 r. na północny wschód od Żelechowa, na polach dworskich, powstała druga huta szkła. Hutę tę zbudował, prawdopodobnie z udziałem dziedzica żelechowskiego Jana Ordęgi, młody przemysłowiec Józef Kiziński. Produkcję szkła rozpoczęto w 1829 r. i prowadzono krótko, bo tylko około dwudziestu lat. Wszystko wskazuje na to, że zabrakło taniego opału z okolicznego lasu, wyciętego na dużej przestrzeni. Nie opłacało się zapewne sprowadzać drewna opałowego z dalszej okolicy, być może pojawiły się też trudności w zbyciu wyprodukowanego szkła z powodu uruchomienia w pobliżu Żelechowa kilku tego rodzaju hut. Około 1850 r. żelechowska wytwórnia szkła przestała funkcjonować.

W Żelechowie istniała tzw. Aleja Powstańców oraz operacyjne lotnisko radzieckie

Od pałacu Ordeków w głąb pól ciągnęła się szeroka aleja widokowa obsadzona grabami. Przez miejscową ludność była ona nazywana Aleją Powstańców. Jak głosi legenda, podczas powstania styczniowego w 1863 r. w pałacu stacjonował oddział powstańczy. Wokół dworu rozlokowane były warty. Jedna z nich stała we wspomnianej alei i strzegła wejścia do parku od wschodu. Wartownicy ci zostali jednak nieoczekiwanie zaatakowani przez Kozaków i po krótkiej walce zabici. Na odgłos strzałów za parkiem powstańcy z pałacu, nie podejmując walki, wycofali się w stronę Miastkowa. W alei natomiast pozostali dwaj zmarli partyzanci. Pochowano ich tam, gdzie padli. Nigdzie nie zapisano ich nazwisk. Przy skromnej mogile powstańczej zasadzono dwie topole. Przed II wojną światową Aleja Powstańców była miejscem spacerów mieszkańców Żelechowa. Została ona niestety zrównana z ziemią w sierpniu 1944 r. przez wojska radzieckie. Utworzyły one wówczas na polach dworskich lotnisko operacyjne, z którego startowały Jaki i Iły w kierunku Wisły.

W Żelechowie istniało getto żydowskie

W powiecie garwolińskim, rozporządzeniem władz okupacyjnych z 20 listopada 1941 r., utworzone zostały getta w Żelechowie, Sobieniach Jeziorach, Parysowie, Łaskarzewie, Sobolewie, Maciejowicach i Stoczku Łukowskim. Według innych źródeł, getto w Żelechowie utworzone zostało już w październiku 1941 r. i na początku pozostawało otwarte. Umiejscowione było w rejonie ulic: Długiej, Kościuszki, Kilińskiego, Nowej, Traugutta i Chłopiczkiego. Umieszczona w nim została miejscowa ludność żydowska, a także wysiedlona z Garwolina, Łaskarzewa, Łodzi, Warszawy i innych miejscowości - łącznie ok. 13 000 osób.

Władzę w getcie sprawował tzw. Judenrat (Rada Żydowska), powoływany przez okupanta i gorliwie wykonujący jego zarządzenia. Judenrat rozdelał żywność z przydziałów niemieckich, odpowiedzialny był za stan sanitarny getta, za działalność zakładów pracujących dla okupanta, prowadził też ewidencję ludności. Na zlecenie władz hitlerowskich zajmował się konfiskowaniem kosztowności, futer, bielizny, organizowaniem wysyłki do obozów pracy i na roboty przymusowe. W dyspozycji Judenratu znajdowała się policja żydowska, odznaczająca się wyjątkową bezwzględnością w stosunku do swoich współplemieńców.

Organizacją, która pomagała Żydom znajdującym się na terenie getta, była Żydowska Samopomoc Społeczna przy Radzie Żydowskiej w Żelechowie. Działalność Żydowskiej Samopomocy Społecznej opierała się na funduszach otrzymywanych z Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Krakowie, dobrowolnych składkach bogatych mieszkańców getta oraz bezinteresownej pomocy Polaków. Z inicjatywy Żydowskiej Samopomocy Społecznej powołano w żelechowskim getcie szereg instytucji, m.in. kuchnię ludową, ambulatorium, szpital, ochronkę dla dzieci małych i osieroconych. Obok Judenratu, policji żydowskiej i Opieki Społecznej w getcie działała także sekcja Ochotniczej Straży Pożarnej.

Kiedy w lutym 1942 r. Niemcy podjęli decyzję o zamknięciu getta, sytuacja Żydów znacznie się pogorszyła. Skąpo limitowane przydziały żywności nie zapewniały im minimum potrzebnego do normalnej egzystencji, toteż ledwie wegetowali, marli z głodu i w pozbawionej elementarnej higieny ciasnocie dziesiątkowani byli przez różne epidemie. Po zamknięciu getta żelechowscy Żydzi zostali całkowicie uzależnieni od pomocy ze strony ludności polskiej. Większość Polaków, w obawie o swój los, nie chciała pomagać Żydom. Znaleźli się jednak tacy, którzy z narażeniem własnego życia dostarczali żywność do getta, pomagali Żydom w ucieczce bądź ukrywali ich w swoich domach.

Wieczorem 29 września 1942 r. niewielkie oddziały żandarmerii niemieckiej oraz policji polskiej i

żydowskiej otoczyły getto. 30 września rano zgromadzono wszystkich Żydów na wielkim placu przed synagogą i odebrano im wszelkie kosztowności. Następnie podstawiono około 400 chłopskich wozów drabiniastych. Starców i dzieci załadowano na furmanki i przewieziono do stacji kolejowej w Sobolewie. Żydzi w sile wieku szli pieszo, tworząc długą kolumnę eskortowaną przez Niemców i granatowych policjantów. Podczas tej wędrówki chorych i słabych rozstrzelowano, pozostawiając ciała przy drodze. W Sobolewie Żydzi zostali wtłoczeni do wagonów bydłowych i przewiezieni do obozu zagłady w Treblince.

Znanych jest wiele przypadków pomocy okazywanej Żydom przez polskich mieszkańców Żelechowa. W czasie likwidacji getta Waclaw Bożek ułatwił ucieczkę grupie Żydów, których początkowo ukrywał w pobliskim lesie, a później skontaktował z dowódcą stacjonującego w pobliżu Żelechowa oddziału partyzanckiego. Żydom pomagali też żołnierze Armii Krajowej. 29 września 1942 r. wieczorem, w przeddzień likwidacji getta, komenda miejscowego Rejonu AK, po otrzymaniu od komendanta policji granatowej Romualda Jankowskiego ps. „Rym”, oficera wywiadu Rejonu, sygnału o koncentracji żandarmerii gestapo i policji granatowej w Żelechowie, dostarczyła tę wiadomość do getta przez Franciszka Zwolskiego ps. „Znicz”. Także Bronisława Witek-Pieniążek ps. „Marta”, pielęgniarka prowizorycznego Miejskiego Szpitala Zakaźnego w Żelechowie, przekazała wiadomość o przygotowaniach do likwidacji getta dr. Józefowi Żyłkiewiczowi, mieszkańcowi tegoż getta. Dzięki temu on wraz z żoną udali się natychmiast do Warszawy, przeżyli okupację, a po wojnie wyjechali do Izraela.

W drodze do stacji kolejowej w Sobolewie żandarmi zabili kilkadziesiąt Żydów, chcących zbiec. Z tej kolumny uratowała się m.in. Halina Gedanken. W czasie marszu w miejscowości Milanów uciekła i ukryła się w przepuście rowu melioracyjnego. Gdy zapadł zmrok, wyszła z kryjówki i zapukała do drzwi pierwszej napotkanej chałupy - w ten sposób znalazła tymczasowe schronienie u rodziny Tobiaszów. Dwa dni później, dzięki pomocy Juliana Chudka, przybyła do miejscowości Goniwilk w pobliżu Żelechowa. Zamieszkała u rodziny Kruków, bardzo biednej. Oprócz Haliny Gedanken Krukowie ukrywali jeszcze kilku innych ocalałych Żydów (m.in. jej kuzynkę Chanę Gedanken z 8-letnim dzieckiem oraz Żydówkę o imieniu Marylka). Aleksander Kruk i Sobiech - ojczym jego żony Marianny - wynosili z lasu na plecach rannych po obławach Żydów, ukrywali ich i leczyli w stodole. Za ostatnie grosze kupowali im leki. Niestety wśród Polaków byli również osoby niechętne Żydom, które chciały wydać Halinę Gedanken Niemcom. Wtedy Krukowie wysłali ją do znajomego gajowego Lasoty, do wsi Unin koło Garwolina. W leśniczówce udało jej się przetrwać wojnę.

Podczas II wojny światowej do Żelechowa przywieziono kilkaset osób wysiedlonych z Zamojszczyzny

Zgodnie z planami hitlerowców, Zamojszczyzna stanowić miała „czysto niemiecki obszar osadniczy”. W związku z tym, pod koniec 1942 r. przystąpiono do akcji przesiedleńczej ludności polskiej. Do Żelechowa trafiło 369 wysiedleńców - były to głównie dzieci i osoby starsze. Umieszczono ich początkowo w budynku miejscowej szkoły. Wiadomość o przybyciu dzieci zamojskich rozeszła się w mieście błyskawicznie. Ludność zbiegła się, by zabrać dzieci do swoich domów. Przygarnięto sieroty i dzieci pozbawione opieki. Reszta pozostała na słomie w ogrzewanej szkole. Zamożniejsi mieszkańcy opodatkowali się na rzecz wysiedlonych. Z pomocą przyszli też właściciele okolicznych majątków, przysyłając żywność - zboże, kaszę itp. W kościele ogłoszono zbiórkę pieniędzy.

Na początku stycznia 1943 r. wysiedlonych ulokowano w na wpół zrujnowanych, ograbionych podczas likwidacji getta, domach pożydowskich, w których doprowadzono do stanu używalności okna, drzwi i piece. Przygotowano też znaczną ilość prycz ze słomą, niewielką ilość nafty i używanych naczyń kuchennych. Za opał służyć miało drewno z rozbieranych budynków żydowskich.

Pomocy wysiedleńcom udzieliła także miejscowa delegatura Rady Głównej Opiekuńczej, uruchamiając kuchnię, co stworzyło możliwość wydawania posiłków. Pomoc w zakresie wyżywienia zaoferowali również niektórzy mieszkańcy miasta.

Z myślą o zapewnieniu dzieciom i starcom odpowiedniej opieki pilną potrzebą było uruchomienie przedszkola oraz schroniska dla starców. Zamyśl uruchomienia przedszkola dla sześćdziesięciorga dzieci zamojskich urzeczywistniono w dniu 25 stycznia 1943 r. W pierwszym dniu funkcjonowania ochronki, prowadzonej przez miejscowe siostry zakonne, zgłosiło się trzydzieścioro dzieci. Dzieci otrzymały kawę z mlekiem i kromkę chleba z marmoladą lub masłem.

Dzieci zamojskie przebywały w Żelechowie aż do wyzwolenia, kiedy powracający z przymusowych robót w Niemczech rodzice zabrali je w rodzinne strony.